




„Gmachy” Julian Przyboś

Poeta,
wykrzyknik ulicy!
Masy w półzatrzymane, z których
budowniczy
uprowadził ruch: znieruchomiła piętra.
Dachy
przerwane w skłonie.
Mury
wynikłe ściśle.
Góry naładowane trudem człowieczym:
gmachy.
Pomyśleć:
Każda cegła spoczywa na wyjętej dłoni.



Wiersz odzwierciedla fascynację Przybosia rosnącym miastem jako symbolem triumfu cywilizacji i nowoczesnej techniki. Miasto metaforycznie rośnie zarówno w poziomie, jak i w pionie. Przyboś podkreśla, że ludzie potrafią budować coraz wyżej i więcej, co staje się tematem jego poezji.

W wierszu jest widoczna tendencja do ekonomii języka, charakterystyczna dla awangardy krakowskiej, polegająca na wyrażaniu myśli przy minimalnym użyciu słów. Utwór liczy jedynie dwanaście wersów.

